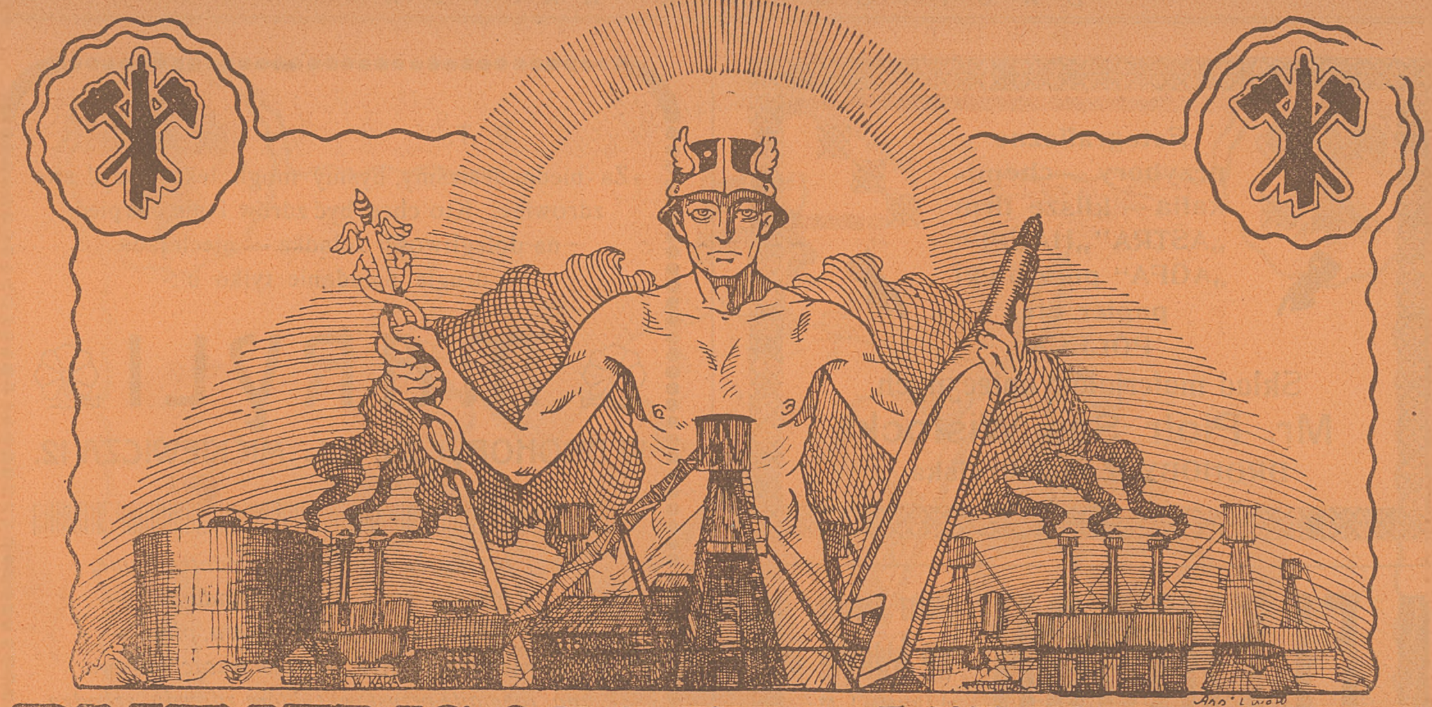


DWUTYGODNIK NAFTOWY

Organ Zespołu Związków Pracowników Umysłowych Przemysłu Naftowego w Borysławiu.

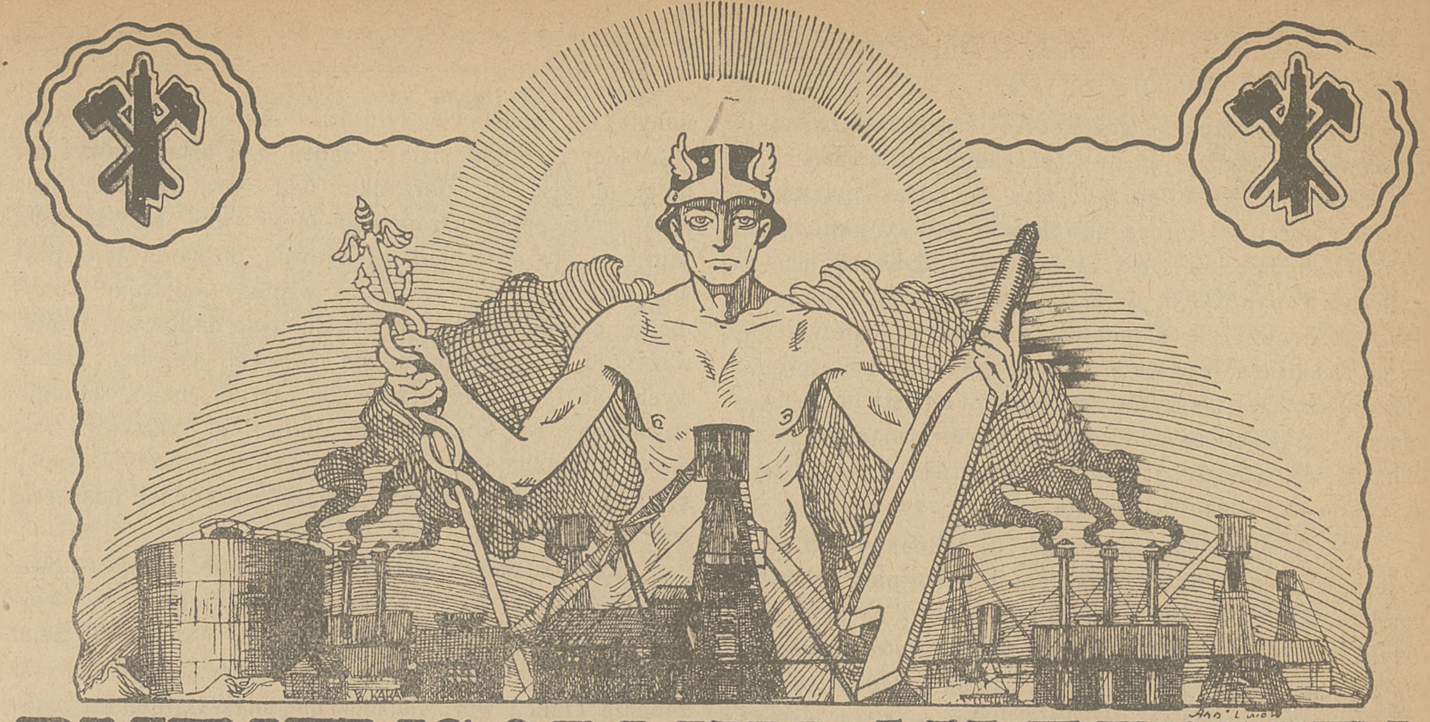
Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca. CENA NUMERU 60 GROSZY. Ogłoszenia: Z 120.— za stronę.

REDAKCJA: DROHOBYCZ, Błonie 17. — PRZYJMUJE W NIEDZIELĘ OD G. 12-13-ej. — RĘKOPISÓW NIE ZWRACA SIĘ.

ADMINISTRACJA: BORYSŁAW, skrytka 201. — Konta: P. K. O. Warszawa 160976. — P. K. O. Kraków 401446. — Polski Bank Przemysłowy, Borysław.

Przedruk dozwolony tylko z podaniem źródła.

Nr. 7. BORYSŁAW, 1. LISTOPADA 1924. ROK I.



DWUTYGODNIK NAFTOWY.

Organ Zespołu Związków Pracowników Umysłowych Przemysłu Naftowego w Borysławiu

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca. CENA NUMERU 60 GROSZY. **Ogłoszenia: Z 120.— za stronę.**

REDAKCJA: DROHOBYCZ, Błonie 17. — PRZYJMUJE W NIEDZIELĘ OD G. 12-13-ej. — RĘKOPISÓW NIE ZWRACA SIĘ.

ADMINISTRACJA: BORYSŁAW, skrytka 201. — Konta: P. K. O. Warszawa 150976. — P. K. O. Kraków 401446. — Polski Bank Przemysłowy, Borysław.

Nr. 7. BORYSŁAW, 1. LISTOPADA 1924. ROK I.

MARJAN ROSENBERG.

O nowym projekcie ustawy naftowej.

Z inicjatywy Państwowej Rady Naftowej, wszystkie organizacje naftowe, pod kierownictwem Krajowego Towarzystwa naftowego uchwaliły projekt nowej ustawy naftowej przedłożyć Sejmowi do uchwalenia. Celem wypracowania projektu nowej ustawy wybrano komisję redakcyjną, złożoną z pp. inż. Juljana *Mokrego*, wicedyrektora wyższego urzędu górniczego w Krakowie, Dra Marjana *Rosenberga*, adwokata w Drohobyczu i dr. Aleksandra *Markiewicza*, naczelnika okręg. urzędu górniczego w Drohobyczu. Komisja wypracowała już projekt, który opublikujemy w jednym z najbliższych numerów.

Redakcja.

Dotychczasowe ustawodawstwo naftowe, zainicjowane państw. ustawą naftową z 11. maja 1884. po czterdziestoletniem doświadczeniu życia praktycznego, wykazało wprawdzie olbrzymią żywotność instytucyj prawnych w ramach ustawodawstwa naftowego powstałych, życie atoli odsłoniło zarazem ujemne strony tegoż ustawodawstwa, jego wady i usterki, domagające się remedury i dalszego rozbudowania ustawy z r. 1884 na zasadzie akcesji kreowanych instytucyj naftowo-prawnych.

W powyższym kierunku podąża państw. ustawa z r. 1907 i kraj. ustawa z 22. marca 1908., wypukląjąc i uzupełniając instytucję pól naftowych na zasadzie akcesji wyrosłych, wprowadzając dopuszczalność ich czasowej własności, będącej wypływem czasowości uprawnień naftowych, gdyż nadawanych tylko na pewien ograniczony czas przez właściciela nieruchomości na rzecz osób trzecich, wprowadza do ustawodawstwa instytucję udziałów brutto, jako ciężarów realnych, legalizując w ten sposób istniejące już stosunki faktyczne, rozszerza przepisy nadzorcze górniczo-policyjnych władz fachowych i t. d.

Nowele naftowe z r. 1907 i 1908 jakkolwiek w stosunku do ustawodawstwa naftowego z r. 1884 oznaczały znaczny postęp, były już w chwili wydania niewystarczające i w wielu kierunkach wykazywały luki, niekiedy wprost hamując swobodny rozwój życia.

Objawia się rychło żądanie reformy ustawodawstwa naftowego.

Ankieta w sprawie reformy ustawodawstwa.

Odpowiadając powyższym życzeniom Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie powołuje do życia specjalną komisję, która pod przewodnictwem prof. Dr. Aleksandra Dolińskiego, na podstawie kwestjonarjusza przezemnie

opracowanego, rozpisuje ankietę. Ankieta oświadcza się w pierwszym rzędzie w dwu zasadniczych kwestjach, a w szczególności w sprawie, czy zachodzi potrzeba kodyfikacji, czy wystarcza nowelizacja ustawy naftowej; większość oddaje swe głosy za zupełną kodyfikacją ustawodawstwa naftowego, w zasadniczej zaś kwestji, czy nowo opracować się mająca ustawa naftowa ma oprzeć się na zasadzie rezerwatu państwowego lub też na swobodzie górniczej, wszyscy uczestnicy ankiety przeciw jednemu głosowi oświadczają się za utrzymaniem dotychczasowej zasady akcesji t. j. przynależności złoża bituminów do własności gruntu.

Obie powyższe zasady większości członków ankiety z nieznaczną modyfikacją zaakceptował również projekt niniejszy. Należało się bowiem oświadczyć za zupełną kodyfikacją a nie nowelizacją ustawodawstwa naftowego, aby z jednej strony zebrać i ujednostajnić w jednej ustawie wszystkie przepisy, zawarte dotąd w kilku ustawach krajowych i państwowych, oraz w szeregu rozporządzeń rozmaitych ministerstw i poszczególnych władz, z drugiej zaś strony aby istniejące w dotychczasowych ustawach normy i instytucje zmienić, uzupełnić i rozbudować jednolicie w sposób, odpowiadający rozwojowi i potrzebom kopalnictwa naftowego. Droga nowelizacji zaś obok obowiązywania obok siebie szeregu norm i ustaw częstokroć się wzajemnie jako sprzeczne znoszących, wobec potrzeby zasadniczych uzupełnień i zmian poszczególnych przepisów dotychczasowych, wymagałaby wypracowania noweli o rozmiarach, jeśli nie większych, to na wszelki wypadek nie mniejszych niż przy ustawie, będącej wyrazem zupełnej i całkowitej kodyfikacji. — Nadto powaga własnej państwowości domaga się wyrugowania i zastąpienia własnemi normami ustaw, których moc obowiązująca opiera się na sankcji państw zaborczych. Wychodząc atoli ze stanowiska, że każda ustawa winna dążyć do wzmocnienia poczucia prawnego ogółu i uniknąć wszystkiego, coby je mogło w najmniejszem choćby zachwiać, a nowotorstwem wstrząsnąć, projekt — w ramach możności — opiera się na dotychczasowych przepisach i urządzeniach prawnych, w miarę rzeczywistej potrzeby jedynie je zmieniając i rozbudowując, przyczem z powyższych względów projekt zatrzymuje dotychczasową formę zewnętrzną poszczególnych przepisów, o ile na to ich treść zezwala.

Zasada akcesji.

Powyższe względy utrzymania stałości i pewności stosunków prawnych, zgodnie z wynikami ankiety, przemawiały również za utrzymaniem zasady akcesji z ograniczeniami, jedynie podytkowanemi względami na dobro i interesy ogółu. Z głosów ankiety słusznie bowiem podnosi Dr. Stan. *Unger*, że obalenie zasady akcesji sprowadziłoby jedynie zamieszenie prawne. — Obalenie zasady akcesji w odniesieniu do ropy (oleju skalnego) i towarzyszących jej gazów, jest nadto nie do pomyślenia i z tej przyczyny, że przeważna część wszystkich terenów, nadających się pod odbudowę górniczo-naftową, zajętą jest przez uprawnienia naftowe, nabyte na podstawie tytułów z akcesji w myśl obowiązujących dotąd ustaw, żaden zaś ustawodawca nie może przejść do porządku nad iura quaesita, lecz je w całej pełni uszanować musi, jeśli nie zamyśla sam u ogółu obywateli wyrugować poszanowania prawu należnego. Powyższe już względy nakazują zatrzymanie zasady akcesji w kopalnictwie naftowem. Ponieważ atoli w ostatnim czasie zarówno ze sfer rządowych, jak i ze strony kapitału zagranicznego, zaangażowanego w kopalnictwie naftowem odzywały się głosy, domagające się zastąpienia zasady akcesji swobodą górniczą, przeto należy kwestji tej poświęcić jeszcze słów kilka.

Zasada akcesji przyjętą została do austr. ustawodawstwa naftowego po kilkudziesięcioletniej wprost wojnie, prowadzonej przez całą ludność i przez b. Sejm galicyjski z centralnym rządem wiedeńskim, który po zaborze Galicji wprowadził w niej maksymiljańską ustawę górniczą z r. 1573, wyznającą zasadę regalu w odniesieniu do wszystkich kopalń.

Powyższa zasada regalowa nie odpowiadała i stała w sprzeczności z ogólnem poczuciem prawnem tej dzielnicy dawnej Polski, nie uznającej od w. XVI. istoty regalu, gdyż począwszy od przywileju Stefana Batorego z r. 1576, ponawianego odtąd i stale zaprzysięganego w pactach conventach, wszystkie złoża minerałów, występujące w dobrach ziemskich stanowiły przynależność prawa własności gruntu. Rozciągnięcie mocy obowiązującej maksymiljańskiej ustawy górniczej na b. Galicję spotyka się z kontrakcją ludności tej dzielnicy, która nawet chwilowo odnosi sukces przynajmniej częściowo, gdyż na rekurs wniesiony przez gubernium galicyjskie orzeka powszechna izba nadworna (allgemeine Hofkammer) na dniu 8. listopada 1810, że olej skalny, o ile występuje w stanie płynnym, stanowi bez żadnego ograniczenia przynależność własności gruntu i nie należy w tym kierunku udzielać żadnych nadań górniczych, »dagegen beim Berg und Judenpech (Ozokerit, Asphalt), welches im festen Zustande gleich der Steinkohle eigene Flötze und Lager bildet, ein wirkliches Erdharz ist und gleich den Letzteren gegraben wird, das Muthungs und Belehungsrecht einzutereten habe«.

Rząd wiedeński — mimo powyższego częściowego ustępstwa — usiłuje kilkakrotnie również w odniesieniu do ropy powrócić w zupełności do zasady regalowej,— jak w rozstrzygnięciach powszechnej izby nadwornej z 17. października 1838 i 20. listopada 1848 i w rozporządzeniach ministerstwa skarbu z 18. kwietnia 1854 l. 3445. Ogłoszona zaś patentem cesarskim z 23. maja 1854 l. 145 dz. u. p. powszechna ustawa górnicza w § 3. pomiędzy zastrzeżone minerały regalowe zalicza bituminy, tamże żywicami ziemnemi (Erdharze) nazwane.

Postanowienie § 3. powsz. ustawy górniczej z r. 1854 wobec odpornego stanowiska ludności, nie chcącej naginać swych stosunków własnościowych w odniesieniu do bituminów do nowego pojęcia regalu, napotyka za-

raz początkowo na trudności przy praktycznem stosowaniu tego przepisu.

Kwestjonuje się, jakoby wszystkie bituminy podpały pod pojęcie regalu. Ludność broni się przed stosowaniem regalu do bituminów. Forma regalu nie odpowiadała bowiem — jak już zaznaczono — przekonaniu prawnemu ludności, wyrobionemu na polskiem prawie górniczem, nadto wobec braku kapitału i zmysłu przedsiębiorczego w kraju, zasada regalu oddałaby całe górnictwo naftowe zupełnie w monopol obcemu kapitałowi.

Rzecznikiem tych prądów i potrzeb staje się Sejm galicyjski, który na dniu 25. kwietnia 1861 r. powziął jednomyślną uchwałę, »ażeby nafta uważana była za nienależącą do regalu górniczego«. Powyższa jednomyślna uchwała sejmowa, poparta petycją wydziału krajowego, spotkała się częściowo z przychylnem załatwieniem rządu austrjackiego, który najwyższem postanowieniem z 22. stycznia 1862 orzekł, że odtąd nafta i smoła ziemna (Bergtheer) nie podpadają regalowi górniczemu i stanowią przynależność gruntu, o ile służą do wyrobu olejów świetlnych.

Rząd austrjacki usiłuje wnet powrócić ponownie do zasady regalowej, przedkładając na dniu 19. grudnia 1873 do zaopinjowania Sejmowi galicyjskiemu »projekt do ustawy państwowej względem zastosowania powszechnej ustawy górniczej do minerałów żywicznych«, projekt ustawy, stanowiącej w odniesieniu do bituminów zupełny powrót do zasady regalowej.

Powyższy projekt staje się podstawą namiętnej dyskusji sejmowej, poczem Sejm uchwala sprzeciwić się projektowi rządowemu i postanawia, że »olej ziemny, smoła i wosk ziemny winny zostać własnością prywatną, a w szczególności winny pozostać przynależnością do gruntu, którą sam tylko właściciel gruntu ma prawo rozporządzać. Wszelkie wątpliwości względem tego prawa własności, również jak wszelkie ograniczenia tejże, winny być w interesie prawa stanowczo usunięte«.

Powyższa zasadnicza uchwała sejmowa, jakoteż dalsza działalność Sejmu galicyjskiego, a w szczególności uchwalenie przezeń w r. 1872 specjalnej na zasadzie akcesji opartej ustawy naftowej, nie przedłożonej przez rząd do sankcji monarszej jedynie z powodu przekroczenia przez Sejm ówczesny granic jego kompetencji, zniewalają wkońcu rząd austrjacki do ostatecznego ustępstwa i uchwaloną zostaje państwowa ustawa naftowa z 11. maja 1884, usuwająca bituminy z pod regalu, a oddająca je po wieczne czasy do swobodnej rozporządzalności właściciela gruntu.

Powyższy krótki zarys historyczny dowodzi najlepiej, że panująca obecnie w Małopolsce zasada prawna przynależności bituminów do własności gruntu, nie jest wypływem żadnego aktu łaski ze strony rządu austrjackiego, lecz wynikiem dziesiątki lat trwającej walki ludności Małopolski z rządem zaborczym o uznanie jej praw własnościowych, sięgających jeszcze wieku XVI., a opartych na licznych ustawach Polski przedrozbiorowej. Powyższe już względy nakazują zatrzymania zasady akcesji w odniesieniu do bituminów. Przemawiają atoli za tem nie mniej ważne względy gospodarcze.

Współczynnik własności gruntu jest w kopalnictwie naftowem (ropa, gazy ziemne) o wiele poważniejszym, aniżeli w górnictwie regalowem.

Podczas gdy przy górnictwie regalowem nieznaczna stosunkowo część powierzchni gruntu zajętą zostaje pod szyby i urządzenia kopalniane, a cała odbudowa górnicza ma miejsce pod ziemią i umożliwia równoczesną kulturę rolną na powierzchni, to przeciwnie kopalnictwo naftowe za ropą i gazami wyklucza przez dziesiątki lat możność używania powierzchni gruntu dla celów rolnych.

Po wyeksploatowaniu i zwinięciu kopalni jeszcze przez długie lata nie będzie mógł właściciel używać swego gruntu, który zniekształcony i zdewastowany przez powstałe na nim urządzenia kopalniane, traci na szereg lat siłę rodną z powodu przesiąknięcia wyciekami ropnemi z otworu świdrowego i ze znajdujących się na powierzchni dołów ropnych i szlamowych. Wiele przeto kosztownych i długotrwałych wkładów będzie musiał poczynić właściciel gruntu, aby grunt swój przywrócić do pierwotnego stanu i móc go poddać ponownie kulturze rolnej.

Podczas gdy właściciel gruntu będzie zmuszonym z własnych funduszów czynić przez lata całe znaczne wkłady, aby częściowo przynajmniej przywrócić utraconą z powodu eksploatacji naftowej siłę rodną ziemi, to przeciwnie przedsiębiorca górniczy po wyeksploatowaniu terenu i wzbogaceniu się jego skarbami, porzuci grunt zdewastowany i pozbawiony na długie lata rentowności.

Nic przeto dziwnego, że właściciel gruntu, odstępując osobie trzeciej prawo eksploatacji bituminów w postaci t. z. udziałów brutto, zastrzega sobie prawo partycypacji w produkcji założyć się mającej na jego gruncie kopalni. Celem nadania zaś wartości realnej zastrzeżonym udziałom brutto, właściciel gruntu przy zawieraniu kontraktu naftowego nakłada na przedsiębiorcę kopalnianego obowiązek wiercenia szybów aż do uzyskania produkcji ropnej i gazowej i utrzymania bez przerwy ruchu kopalni, a to pod rygorem rozwiązania kontraktu naftowego i odpadnięcia przez przedsiębiorcę kopalnianego od nabytych praw naftowych.

Interes osobisty właściciela gruntu jako posiadacza wolnych udziałów kopalnianych t. zw. procentów brutto powoduje, że właściciel gruntu czujnie stoi na straży, aby przedsiębiorca, nabywając od niego prawo poszukiwania i wydobywania bituminów, nie nabywał uprawnień naftowych jedynie dla celów spekulacyjnych, lecz kopalnię i bez nieuzasadnionej przerwy kontynuował odbudowę górniczą.

Następstwem powyższego stanu jest fakt, że przedsiębiorca naftowy wobec grożącego mu rygoru rozwiązania kontraktu naftowego zmuszony jest do prowadzenia bez przerwy racjonalnej eksploatacji naftowej, co z jednej strony stanowi hamulec wobec spekulacji terenowej, z drugiej zaś strony musi dodatnio wpłynąć

na wzmożenie się ruchu wiertniczego, a w następstwie też na utrzymanie, jeśli już nie na zwiększenie stanu produkcji ropnej i gazowej.

Wprost przeciwnie ma się rzecz przy systemie regalowym, gdzie na porządku dziennym zajmowanie terenów w obszarach wielo — kilometrowych dla celów spekulacyjnych lub celem uniemożliwienia powstawania kopalń konkurencyjnych. Wystarczy przypomnieć dzieje zagłębia węglowego chrzanowsko-krakowskiego, które na długie lata unieruchomił Schlutius swemi wyłącznościami górniczemi. Dopiero wybuch wojny światowej i niepewne stosunki zniewoliły spadkobierców Schlutiusa do sprzedaży wyłączności górniczych konsorcjum polskiemu z galicyjskim wydziałem krajowym na czele za cenę trzydziestu kilku miljonów niemieckich marek złotych.

W nie mniejszej mierze przemawia żywotny interes skarbu państwa za utrzymaniem dla kopalnictwa naftowego zasady akcesji. Zasada akcesji — jak stwierdza praktyka — powoduje częste i liczne transakcje prawne, przynoszące każdorazowo prócz opłat stemplowych na rzecz skarbu państwa i instytucyj samorządowych po 10% od każdoczesnej ceny kupna tytułem jedynie należytości przenośnej. Tytułem zaś samego podatku rentownego od udziałów brutto, będących konsekwencją zasady akcesji pobiera skarb państwa 20% t. j. piątą część całego dochodu bruttowego. Jeśli przyjmiemy przeciętne obciążenie kopalń w wysokości 20% brutto okaże się, że z samego jedynie podatku rentownego zasada akcesji przynosi skarbowi państwa 4/100 części całej produkcji kopalnianej.

Zarówno przeto względy zasadnicze, jak i względy słuszności i interes skarbu państwa przemawiają za zatrzymaniem zasady akcesji w odniesieniu do ropy i aktualnych — w ostatnim czasie — gazów ziemnych, towarzyszących przeważnie pokładom ropy.

C. d. n.

Kultura — a 8-godzinny dzień pracy.

Ludzkość zdobywa dla człowieka coraz nowe prawa. Z całokształtu walki o prawa człowieka — prócz uznanego już prawa człowieka do egzystencji materjalnej — uświęconego prawodawstwem socjalnem, jak ubezpieczenie na wypadek choroby, starości, bezrobocia, niezdolności do pracy i t. d. wyłania się teraz prawo człowieka do wiedzy.

Prawodawstwo chce zapewnić robotnikowi to prawo do wiedzy przez ośmiogodzinny dzień pracy.

Życie wykazuje, że 8 godzin pracy przy postępie oświaty i kultury wśród rzesz robotniczych stanowczo więcej przynosi korzyści, że praca ta jest absolutnie wydajniejszą, niż 12-to godzinna. Robotnik, który ma zapewnioną starość, utrzymanie na wypadek choroby, dostatek w domu i czas na pogłębienie swej wiedzy, na spełnienie swych obowiązków obywatelskich, czas na poznanie swych praw i obowiązków — napewno wszystkich swych sił użyje, by podczas tych 8 godzin pracy należycie wywiązać się z podjętego zadania a wiemy, co znaczy praca uświadomionego i światłego robotnika. Trzeba jednak, by charakter tej pracy nie był przejściowy i sezonowy, by warsztat pracy był stały i by cały szereg instytucyj kulturalnych umożliwił robotnikowi zrealizowanie tego prawa do wiedzy.

W każdej fabryce powinna być bibljoteka ruchoma, by w czasie wolnym od pracy, w którym jednak robotnik nie może opuścić warsztatu pracy, mógł on myśli swe przenieść w szlachetniejsze regiony. Ruchome bibljoteki, obejmując niewielką ilość dzieł, powinny być często zmieniane. Dzieła te muszą być starannie, lecz nie tendencyjnie, ani partyjnie dobrane i o ile możności dostosowane do życzeń czytelników.

Dla nieumiejących czytać i pisać należy zorganizować kursy nauki czytania i pisania w niewielkich kompletach. Baczyć jednak należy, by tym, którzy te kursy ukończyli, dać możność korzystania z tej umiejętności, gdyż w razie przeciwnym zapomną i staną się analfabetami powrotnymi.

Bibljoteki publiczne z czytelniami naukowemi i gazetami, z czytelniami dla młodzieży, powszechne, bezpartyjne i otwarte cały dzień, kluby robotnicze ze sekcjami sportowemi, dramatycznemi i t. d., urządzone wedle najwyższych wymagań higjeny i estetyki, ozdobione dziełami sztuki, koncerty, przedstawienia i t. d. — oto konieczne etapy tej pracy oświatowej. Dalej wykłady, pogadanki i uniwersytety ludowe.

Czy naprawdę to tak trudno zrealizować? Czy zbiorowa wola miljonowych rzesz, kierowana ideą niezależnych a wyższych jednostek, nie może dokazać tego cudu, by wszystkich wznieść na wyższy szczebel poziomu etycznego i umysłowego? Wszak konstytucja nie jest w możności zapewnić tej równości między mądrym a głupim, szubrawcem a uczciwym człowiekiem. Tylko oświata i kultura może tę przepaść, dzielącą robotnika od dyrektora wyrównać. A oświata — to nietylko obowiązek moralny tych, którym danem było posiąść wiedzę wobec rzesz ciemnych, ale to nakaz chwili, to naprawdę poczucie samoobrony.

W światłem społeczeństwie nie ma miejsca na rozboje, kradzieże i morderstwa. Oświata — to bezpieczeństwo publiczne. Pamiętać więc należy, że 8-godzinny dzień pracy ma właśnie zabezpieczyć robotnikowi prawo do wiedzy prawdziwej, niefałszowanej i obowiązkiem naszym jest bezwzględnie tutaj pomóc.

Robotnik uświadomiony nie pójdzie na lep lada jakich haseł pierwszego lepszego agitatora, czy też przewrotowca, nasłanego nam nieraz za obce pieniądze.

Robotnik uświadomiony i zorganizowany napewno będzie państwowo-twórczym elementem, groźnym chyba jedynie dla tych, którzyby chcieli pokusić się o ukrócenie jego słusznych praw. Robotnik ten jednak będzie podporą przemysłu. A trzeba pamiętać, że rozwój przemysłu zależy nie tylko od kapitału, ale także i przedewszystkiem od pracy.

W Łucku we wrześniu 1924.

Celestyn Galasiewicz.



Jeszcze »W świetle prawdy«.

Pod tytułem »W świetle prawdy« ukazał się w Nr. 3. »Dwutygodnika Naftowego« artykuł p. Borońskiego, który wywołać musi sprzeciw nie tylko w kołach inżynierskich, ale u wszystkich logicznie myślących ludzi,

Nie chcę na tem miejscu roztrząsać sprawy, czy zaatakowane przez autora żądanie młodzieży i wszystkich w przemyśle naftowym istniejących organizacyj inżynierskich jest słuszne; dla ludzi krytycznie zapatrujących się na przyszłość przemysłu sprawa jest jasną, powodowani zaś egoizmem nie zrozumieją jej lub zrozumieć nie zechcą. Ciekawym natomiast jest fakt, jak się autor zapatruje na sprawę przeniesienia egzaminów na kierowników na Politechnikę lwowską. Sama myśl zdawania egzaminu na Politechnice podoba się autorowi, doprowadza go jednak do szlachetnego oburzenia skład Komisji egzaminacyjnej. Przytaczam zdanie: »Projektowany skład Komisji budzi poważne obawy, czy egzamina same nie chybą celu (?), jeżeli kandydaci będą zdawali przed teoretykami, którzy nie znają zastosowania teorji w praktyce (!?)«. Czy Szanowny Autor znał skład Komisji, zanim napisał to zdanie i czy zdaje sobie sprawę z tego, co to jest teorja w technice? Wszak opanowanie teorji któregokolwiek z działów techniki bez praktyki jest prawie niemożliwem, praktyka zaś bez podstaw teoretycznych staje się niczem innem, jak fuszerką, co szczególnie w przemyśle naftowym na wielką skalę można zaobserwować. Polemikę w tym kierunku uważałbym za zbyteczną, gdyby nie charakter pisma, które artykuł omawiany umieściło, Zaznaczam, że cały szereg asystentów wiertniczych, ludzi uczciwej pracy cieszy się w przeciwieństwie do autora tego artykułu z przeniesienia egzaminów do Lwowa, bo dla nich nie miejsce urzędowania, lecz właśnie obecny skład Komisji jest gwarancją poziomu egzaminu i jego bezstronności. Wielu z nich uciuławszy grosz, udało się na studja wyższe, by nie pozostać w tyle w tym szalonym wyścigu techniki i pracy twórczej lat powojennych. Jedna trzecia część pierwszych absolwentów Oddziału Naftowego Politechniki lwowskiej — to ludzie z kilkuletnią praktyką kopalnianą, byli asystenci ruchu, a pomiędzy resztą niewielu jest takich, co przed ukończeniem studjów mieli mniej niż jeden rok praktyki. Znaczny jest też procent na niższych latach ludzi, co przy świdrze odczuli gorącą potrzebę wiedzy, do której się dochodzi nie przy wygodnej posadzie i równoczesnem studjowaniu w szkole wiertniczej, traktowanej -- rzecz jasna — w tych warunkach jako »ekstrówka«, ale przez wyrzeczenie się nieraz najniezbędniejszych potrzeb życiowych i kilkuletnią wytężoną pracę w kreślarniach i laboratorjach. Nie rozumie tego naturalnie ten, kto kwestjonuje kompetencję profesorów najwyższej uczelni technicznej do zabierania głosu w sprawach przemysłu, ludzi, którzy doszli do swoich stanowisk przez żmudną pracę i gruntowną praktykę techniczną, o której obracający się w zaklętem kole borysławskiego kałamutka, częstokroć nie mają pojęcia. Nazwanie dyplomu wyższej uczelni świstkiem przechodzi w dodatku miarę najdrastyczniejszej stronniczości.

Artykuły tego rodzaju z pewnością nie przesądzą spraw przez nie poruszonych, a rozbić chyba tylko mogą wspólny front zrzeszonych w „Zespole" organizacyj, demoralizując zarazem młodych adeptów przemysłu przez odwodzenie ich z drogi uczciwej i solidnej pracy w kierunku łatwego zdobycia chleba, najmniej przez bluzę robotniczą, na którą się autor powołuje, a która była zawsze i będzie symbolem naszej pracy zawodowej.

inż. Stanisław Jamróz.

* * *

Odnośnie do artykułu w Nr. 3. „Dwutygodnika Naftowego" nasuwa mi się parę luźnych uwag, któremi chcę się podzielić z czytelnikami.

Akcja obsadzenia stanowisk kierowników kopalń naftowych tylko inżynierami byłaby może na miejscu, ale dopiero po pewnej reorganizacji administracji, bo rozwój techniki wiertniczej stoi u nas prawie na miejscu z tego powodu, że mamy za mało ludzi teoretycznie przygotowanych, a pracujących praktycznie w wiertnictwie. Dzięki teoretycznemu wykształceniu inżynier jest do tej pracy lepiej przygotowany i prędzej zdecyduje się do nowych ulepszeń technicznych, z drugiej jednak strony rozważyć należy istniejące stosunki. Przedstawiciel kapitału, prowadzący wiercenia, musi mieć prawo doboru takich ludzi, którzy mu dają rękojmię, że wspólnie z wiertaczami przeprowadzą dobrze powierzone im wiercenia. Tu okaże się pewna wyższość kierownika-

praktyka nad inżynierem, bo w danym razie nie idzie o postęp, ale o ropę i w bardzo wielu wypadkach bierze się też praktyka na kierownika, a usuwa się inżyniera. Przypisać to należy może ustawie, która stawia za niskie wymagania co do odbytej praktyki. Opierając się na kilkuletniej praktyce w przemyśle naftowym, proponowałbym praktykę: jednoroczną jako wiertacz, kilkumiesięczną jako konstruktor w warsztatach, kilkumiesięczną w biurach cieplnych i gazowych, roczną w administracji naftowej, poczem dopiero egzamin praktyczny na wzór innych egzaminów kwalifikacyjnych.

Szkołę wiertniczą proponowałbym jako niższą szkołę techniczną na wzór szkoły przemysłowej we Lwowie, celem wykształcenia pierwszorzędnych kandydatów na wiertaczy, jakich mamy w naszych podkarpackich Mazurach. Wtedy będziemy się mogli poszczycić najlepszymi wiertaczami i kierownikami, którzy obok dobrej praktyki mieć będą także odpowiednie wiadomości teoretyczne. Dzisiejszy typ kierownika tylko praktyka lub tylko teoretyka powinien zniknąć. Przeniesienie egzaminów na Technikę uważam za celowe.

Całkowicie godzę się na końcowe zdanie, że inżynier musi w życiu wykazać konkurencyjną wartość. Sprawy te powinny być przedyskutowane na łamach odnośnych pism, bez żadnych uraz i nienawiści, bo nie idzie o obecnych pracowników, lecz o przyszłych.

inż. Leon Każubski.

Sukces polskiego technika górniczego na Zjeździe w Leoben. XXVII. Zjazd inżynierów i techników wiertniczych odbył się w dniach 3.—7. października w Leoben. Na Zjeździe tem, obesłanem przez przeszło 100 inżynierów i techników wiertniczych z różnych stron kontynentu, wygłoszono szereg referatów z zakresu wiertnictwa i pokrewnych działów, z których wzbudził powszechne zainteresowanie i w następstwie został uznany za najlepszy referat Polaka inż. *Jamroza Stanisława* z zakresu doświadczalnych badań nad dynamicznemi zagadnieniami głębokich wierceń. Inżynier Jamroz, obecnie starszy asystent katedry Pomiarów maszyn Politechniki Lwowskiej, znany ze swych prac w kierunku ekonomji ruchu kopalń nafty i zracjonalizowania gospodarki gazowej jest pozatem jednym ze współpracowników Instytutu termicznego Stowarzyszenia dozoru kotłów w Borysławiu i należy do tych teoretyków wiertnictwa, którzy swoją pracę opierają na doświadczalnych danych i badaniach. Prace tego rodzaju są tembardziej aktualne, że podczas gdy inne gałęzie techniki, oparte na naukowych podstawach i mądrze stosowanym eksperymencie rozwijają się w szalonem niemal tempie, to nasza technika wiertnicza od czasu prac ś. p. inż. Wolskiego utknęła w martwym punkcie, a raczej— w myśl znanej maksymy — cofa się. I najbardziej utalentowane jednostki nie wiele w tym kierunku zdziałają, jeżeli nie będą miały na każdym kroku pomocy i życzliwej współpracy wszystkich techników naftowych. A powtarzamy »życzliwej«, bo wiele zdrowych myśli w naszej technice wiertniczej zostało dzięki obojętnemu stanowisku ogółu na zawsze pogrzebanych. Jak rozumieją n. p. Niemcy cenić wartość pracy naukowo-doświadczalnej na polu technicznem, najlepszy dowód w tem, że kilka firm niemieckich, w tem »Böhlerwerke« i »Oesterreichische Schmiedstahlwerke« zaofiarowały inż. Jamrozowi wszelką pomoc w przeprowadzeniu badań i doświadczeń.

Katedra górniczo=naftowa. Wyższa szkoła dla handlu zagranicznego (Akademja eksportowa) we Lwowie kreowała katedrę górniczo-naftową ze szczególnem uwzględnieniem techniki handlowej i powołała na tę katedrę p. *Dra Marjana Rosenberga* z Drohobycza. Mecenas Rosenberg, objąwszy powyższą katedrę, pozostaje nadal w Drohobyczu jako adwokat, ileże do wykładów będzie jedynie dojeżdżał do Lwowa.

ZE SALI KONCERTOWEJ.

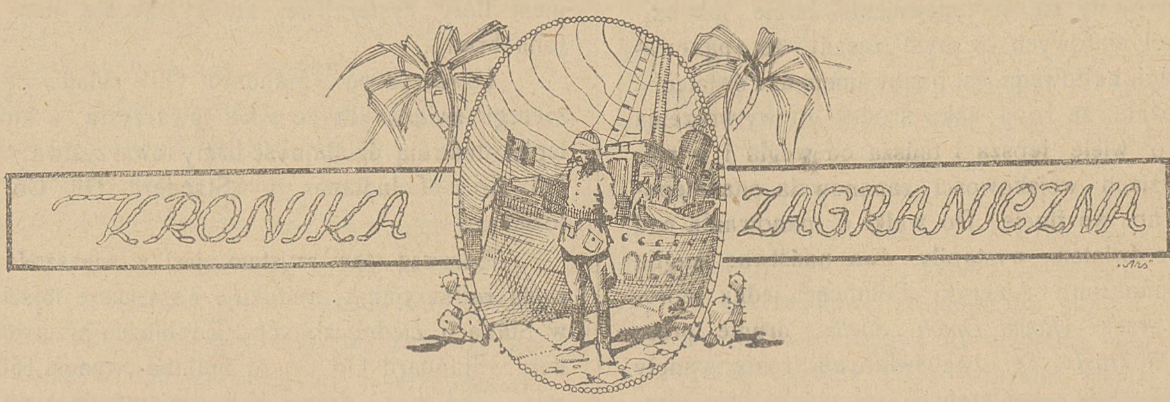
(*ep*) **Quartetto=Triestino.** Inauguracyjny koncert, będący wstępem do całego szeregu dalszych, świetnych wieczorów koncertowych, należał do rzędu tych przedsięwzięć artystycznych, które mogły zadowolić nawet najbardziej wybrednych smakoszy muzycznych. Bo też istotnie »Kwartet Tryjesteński« — to nadzwyczajnie zgrany zespół kameralny, stanowiący jakby jeden wspaniały instrument muzyczny. Nie rozchodzi się tu o kwalifikacje poszczególnych członków kwartetu, którym — jako solistom — niejedno może dałoby się zarzucić, ale właśnie o czwórkę — jako taką, o czwórkę jako bajeczny i szczęśliwy stop szlachetnych kamieni. Przytem nawskroś południowcy, których gra każe myśleć o lazurowym błękicie nieba włoskiego, o namiętnym skwarze południa, o gwałtownie szalejącym Sirocco...

Boccheriniego Kwartet smyczkowy A-dur i *Beethovena kwartet smyczkowy E-moll* wykonał zespół z całą powagą klasyczną, na jaką owe utwory zasługiwały. Korząc się przed majestatem muzyki Beethovena, mam jednak odwagę — świadom, że popełniam sui generis herezję — przyznać się, że słuchając d z i s i a j genjalnych zresztą kompozycyj Beethovena, nie mogę w pewnych momentach oprzeć się uczuciu pewnego rodzaju znużenia. Jest tak, bo przyszli nowi, młodzi kompozytorowie, którzy stworzyli nowy styl muzyczny, będący protestem przeciwko dotychczasowym formom ekspresji muzycznej i techniki kompozytorskiej. Kult dla współczesnych utworów modernistycznych, o których jeden z krytyków starej daty wyraził się z przekąsem, że »zgubnie działają na system nerwowy, wywołując stan ostrej depresji psychicznej« — nie zdołał sobie jeszcze, zwłaszcza u nas, wywalczyć prawa obywatelstwa i dlatego mówić o nim można dzisiaj tylko z największą ostrożnością.

Po tem zastrzeżeniu stwierdzić mogę, że *Kwartet smyczkowy op. 10 Debussy'ego* wyczułem intuicją jako owe dzieło, którego nieprzebrane bogactwo treści wiąże się w jedną nierozerwalną całość z całą sztuką doby dzisiejszej. Nie ma tu żadnej retoryki muzycznej, żadnego patosu lub frazeologji, a jest żywioł, co podnieca, co zagadkowo drażni, co z miejsca za serce chwyta. I dlatego właśnie muzyka Debussy'ego przekonywa w zupełności.

(*ep*) **Liljana Zamorska** (*sopran*) **i Fr. Bedlewicz** (*tenor.*) Para pierwszorzędnych śpiewaków, która odrazu wstępnym przebojem zdobyła sobie serca słuchaczy. Szczególnie p. Zamorska, dysponująca świetnym materjałem głosowym i posiadająca niezwykle wrażliwą duszę artystyczną (*kobiecą* — wyraził się mój młody futuryzujący przyjaciel) szeregiem pieśni (Żeleński, Niewiadomski, Rachmaninoff) i aryj operowych (Moniuszko, Leoncavallo, Puccini) wprawiła w zachwyt widownię. — Przy fortepianie akompanjowała bez zarzutu p. *Szulmanówna*.

Podkreślić należy wkońcu z ubolewaniem, że mimo szalonej reklamy i dość przystępnych cen, publiczność na obu wieczorach nie dopisała w tym stopniu, na jaki one dzięki swym walorom artystycznym zasługiwały.



Inz. MAKSYMILJAN FINGERCHUT.

Światowe koncerny naftowe
oraz ich walka konkurencyjna.

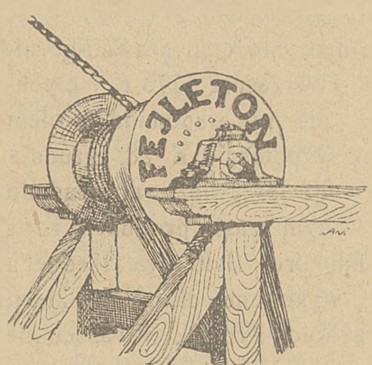
Streszczenie jednego z cyklu referatów, wygłoszonych na zgromadzeniach „Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych“ w Borysławiu pod tytułem: *„Przemysł naftowy a wszechświatowa polityka ekonomiczna w dobie powojennej“.*

1. Wstęp.

Konferencja pokojowa w Genui może być śmiało nazwana konferencją naftową, takiego bowiem zjazdu wielkich dyrektorów i potentatów naftowych, jaki był w owym czasie w Genui, świat dotyczas nie widział.

Rokowania genueńskie prowadzili dyplomaci, kierowali zaś niemi reprezentanci wielkich koncernów naftowych, którzy bronili nie tylko interesów towarzystw, ale starali się uzgodnić politykę swego rządu z polityką danego towarzystwa naftowego.

Konferencja genueńska była nie tylko konferencją naftową, ale ściśle biorąc, ze względu na przedmiot narad, konferencją *Mossulu*, w tem bowiem mieście zbiegły się interesy wszystkich państw naftowych i firm



Z historji nafty.*)

Ropa znaną już była ludności, zamieszkałej wzdłuż łańcucha gór podkarpackich w zamierzchłej przeszłości. Nazwy miejscowości: Ropa, Ropiek, Ropna Góra, Ropienka, Stara Ropa świadczą o tem, że ludność tych miejscowości znała ten na ówczas mało ceniony minerał i że nazwa jego ma związek z nazwami danych miejscowości. Użytek z ropy wówczas był rozmaity. Jeszcze w starożytności w Egipcie i w Mezopotamji używano ropy do balsamowania ciał zmarłych, oraz do impregnowania tkanin, w które zawijano mumje. Na Kaukazie i w Persji były płonące źródła ropne od niepamiętnych czasów czczone jako ognie święte. W Galicji używano ropy jako środka leczniczego. W Bóbrce, w powiecie Krośnieńskim, znaną była od dawnych czasów studzienka z ropą, uważana za cudowną. Ludzie pielgrzymowali do niej, obmywali w niej swoje rany, leczyli choroby i głosili jej cudowny wpływ. Wycieków gęstej ropy używano jako smarowidła do wozów, oraz zamiast tłuszczów do wyprawiania skór. W różnych częściach świata ropa miała swoje zastosowanie i w różnych częściach świata otrzymywała odrębną nazwę. I tak: w Chinach nazywano ją „Ski-yn“, w Japonji „Sekinon“ i „Kusodro“, w Burmil „Jenan“ (śmierdząca woda), w Argentynji »Brea«, w Meksyku »Chapopota«, na Kaukazie »Kuda«, w Rumunji »Pacura« i »Peeureti«, w Kroacji »Paklina«, w Niemczech »Erdöl« i »Bergöl«, w Galicji „Ropa“ i „Kipiączka“. Nazwy ropa i kipiączka oznaczały dwa gatunki ropy. Ropą nazywano ten olej skalny, który występował na powierzchni, z którego ulotniły się części lotne i pozostał tylko gęsty, smar. Ropy używano przeważnie na smarowidła. Kipiączką nazywano ropę rzadką, którą zbierano w dołkach, zwanych dnerkami na ten cel specjalnie kopanych i której używano przeważnie na leki, do oświetlania i do natłuszczania skór.

Rzecz naturalna, że konsumcja ropy była niewielka, raz że miała małe zastosowanie, a powtóre, że wydobywano jej nie wiele. Nie znano wówczas głębokich

*) Z dzieła Kazimierza Jaroszewskiego: „Rozwój przemysłu naftowego do wybuchu wojny światowej“. Z rękopisu za specjalnem zezwoleniem autora.

naftowych, reprezentujących politykę swych państw.

Zanim przystąpię do obszerniejszego omówienia sprawy Mossulu, jako typowej dla stosunków naftowych, chciałbym przedstawić, jak wyglądają zakulisy polityki naftowej po wojnie, a przedewszystkiem jakie trusty działają w tym przemyśle i czyje reprezentują interesy.

Wielka wojna wykazała, czem jest dla armji ropa i jej produkty i ku końcowi jej, usiłowania państw wojujących skierowały się ku zapewnieniu sobie jak największych pól naftowych w myśl zasady, że »panowanie nad polami naftowemi jest panowaniem nad światem«. Wojna wykazała, że ropa jako środek do wytworzenia energji jest o wiele lepszą i tańszą od węgla i w niektórych gałęziach wojskowości zapanowała ona niepodzielnie jak np. we flocie. Do walki o panowanie nad ropą, a więc światem, wystąpiły dwa państwa: Anglja i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, jedna reprezentowana przez »*Royal Dutch Shell*«, drugie przez »*Standard Oil Trust*«. Te dwa światowe trusty stanęły ze sobą do zapasów i konferencja genueńska była pierwszym terenem ich starć. Zanim przejdę do omówienia tych światowych zapasów — chciałbym, opierając się na źródłach, które podam na końcu referatu, przedstawić, na czem się te potęgi opierają i co reprezentują. Zacznijmy od »Standard Oil Trust'u«.

2. Standard Oil Trust.

Rozwój Standard'u datuje się od 1917 r., kiedy dyrekturę jego objął *W. C. Teagle*.

Do 1917 r. była to firma, zajmująca się przeważnie transportem i przeróbką ropy, oraz handlem ropą i jej produktami, od tego zaś czasu przerzucił się »Standard« do poszukiwań jako firma wybitnie pionierska.

Przez tę zmianę powiększyła się produkcja firmy czterokrotnie i wynosiła w 1920 r. 113·677 barrels (1 barrel = 1.5898 hktl.) czyli 1807·5 wag. dziennie.

Produkcja rafinerji »Standard'u« wzmogła się dwutrotnie i wynosiła w 1920 r. 298000 barrels dziennie (4337 wag). Pracowano też usilnie nad powiększeniem floty cysternowej, która obecnie ma 1.556.000 tonn brutto.

Towarzystwo »Standard Oil« składa się z całego szeregu związanych ze sobą towarzystw, z których najlepiej ilustrują działalność firmy towarzystwa: »Standard Oil Co of Indiana« i »Standard Oil Co of California«.

Pierwsze towarzystwo jest w większości organizacją rafineryjną i produkuje największe ilości benzyny w Stanach Zjednoczonych. Zdolność przetwórcza rafinerji »Standard Oil Co of Indiana« wynosi 150000 barrels (2384 wag.) dziennie. Powodem kolosalnej ekspansji tego towarzystwa było stosowanie zasady samowystarczalności tj. niezależności od innych towarzystw trustu, a po jakiej linji szedł jego rozwój, wskazuje cyfra jego dochodu, który z 10·5 miljona dolarów czystego dochodu w 1912 r. wzrósł na 50 miljonów w 1920 r.

Ruchem wiertniczym zajmuje się znowu drugie towarzystwo »Standard Oil Co of California«, związane z terenami naftowemi w Kalifornji. W roku 1920 produkowało to towarzystwo 7200 barrels (114 w.) dziennie, w 1921 r. zaś 100.000 barrels (1589 wag.) Towarzystwo to posiada też własne rafinerje z produkcją

---

pokładów ropy, lecz znano ją tylko w postaci występującej na powierzchni lub w bardzo płytkich pokładach.

Danych historycznych o używalności ropy w Polsce z dawnych czasów jest bardzie nie wiele. Pierwszem potwierdzeniem istnienia ropy w dawniejszej Polsce jest przywilej królewski, udzielający w wieku XVI miastu Krosnu prawa na używanie ropy jako przymieszki do oleju lnianego dla celów oświetlania miasta. W tym samym wieku, bo w r. 1576 Stefan Batory przywilejem przyznaje na własność posiadaczom gruntu wszystkie bogactwa, zawarte w ziemi. Od tego czasu, odnośnie do bogactw zawartych w ziemi, przestaje obowiązywać królewszczyzna, a temsamem ustaje wszelka kontrola nad temi bogactwami ze strony państwa. Ropy zatem w ciągu tych kilku wieków używano, ale w historji nie ma wzmianki, jak się rozwijała eksploatacja ropy i w jakim stopniu zapotrzebowanie jej wzrastało. Można jednak przypuszczać, że już wtedy rozwijał się handel ropą, że zapotrzebowanie jej zwiększało się, a temsamem zwiększało się i poszukiwanie za nią. Szyb fiskalny w Słobodzie Rungurskiej, o którym mówi prof. A. Rehman, wykonany w poszukiwaniu za solą w r. 1771, dawał dosyć obfitą produkcję ropną. Szyb ten bez przerwy produkował ropę w ciągu stu lat.

Mimo to wszystko produkt ten nie budził wielkiego zainteresowania. Przekonuje nas o tem szereg patentów rządu austrjackiego.

Rząd austrjacki, regulując stosunki prawno-górnicze w Galicji, patentem z 9. września 1773 r. i patentem z 18. grudnia 1786 r., nic nie wspomina o oleju skalnym, to samo widzimy w patencie z 28. grudnia 1804 r. Nie wielką widać wagę przywiązywał rząd do tego minerału. A przecież w tym czasie produkcja ropy znacznie już wzrosła. Według prof. Baltazara Haequet'a w r. 1794 istniały studnie, wykonane dla eksploatacji ropy we wsiach Węglówce koło Krosna, Kwaszeninie i Nahujowicach koło Drohobycza. W tym czasie bo w r. 1792 w Kwaszeninie zatrudnionych było przy wydobywaniu ropy 18 robotników i każdy z nich wydobywał dziennie $1^3/_5$ kwarty ropy. Według obliczenia prof. Haequet'a ówczesna produkcja ropy w całej Galicji wynosiła około 7250 kwart. Jak widzimy z tego, już wtedy eksploatacja ropy na handel stanowiła źródło dochodu pewnej ilości ludzi. Płacono wówczas za kwartę ropy 5.25 krajcarów, za beczkę 14.61 złr. W tym już czasie eksploatacja ropy przyjmowała na się początkowe kształty przemysłu.

Pod koniec XVIII. i na początku XIX. wieku widzimy, że i w innych krajach ropa znajduje praktyczne zastosowanie. Według E. St. John Fairmana, oleju skalnego z Amiano używano w r. 1802 do oświetlania ulic w Genui. Na początku XIX. w. — według Höfera—

115.000 barrels (1828 wag.) dziennie. Dochody »Standard Oil Co of California« były też bardzo poważne.

Czysty dochód w okresie czasu od 1911 do 1920 wynosił 172·9 miljonów dol., z tego 65,446.000 dol. dano jako dywidendę akcjonarjuszom, reszta zaś została włożona w inwestycje.

Widzimy więc, jak racjonalną gospodarkę prowadzi Standard, nic to zresztą dziwnego, gdyż założycielem jego był *J. Rockefeller*, teraz zaś kierujące stanowiska w dyrekcji zajmują jego następcy.

Wartość majątku przemysłu naftowego w Stanach Zjednoczonych wynosi 8 miljardów dol., z tego 40% należy do »Standard Oil'u«, reszta do przedsiębiorstw od niego niezależnych. Pomimo tego, że w rękach trustu znajduje się mniejszość ogólnego majątku naftowego państwa, potrafił on jednak w inny sposób zabezpieczyć sobie kierujące stanowisko w przemyśle, zawdzięczając to władzy kontroli nad rurociągami i urządzeniami okrętowemi do transportu produktów.

Produkcja »Standard'u« wynosi tylko 25% ogólnej produkcji Stanów, rafinerje jego przerabiają jednak 45% całej produkcji Stanów, pod kontrolą »Standard'u« znajduje się 55% urządzeń magazynowych kraju i 65% urządzeń dla handlu ze zagranicą, oraz do niego należy 60% rurociągów w Stanach Zjednoczonych.

Stosunek zapasów, znajdujących się w kraju w dniu 1. czerwca 1922 »Standard'u« i towarzystw nie-Standardowych przedstawiał się następująco:

(Petroleum Nr. 30/1923). Tab. 1.

Rodzaj	Standard Oil	%	Inne towarzystwa w Stanach Zjednoczon.
Ropa	164.669.091 bar.	58·5%	115.836.909 bar.
Gazolina	648.266.104 gall.	75·7%	208.340.254 gall.
Nafta	220.531.104 „	71·0%	89.359.027 „
Olej gazowy i opałowy	736.563.788 „	55·7%	584.864.184 „

Standard Oil przechodził w swoim czasie różne koleje. W 1911 r. podczas walki z trustami rozwiązano i Standard ku wielkiej uciesze wszystkich jego akcjonarjuszy, gdyż przydzielono każdemu akcje towarzystwa »Standard'u«, znajdującego się w danym stanie. Wszystkie jednak stanowe towarzystwa były zarządzane przez jedną centralę. Po rozwiązaniu trustu, kurs akcyj towarzystw poszedł znacznie w górę, tak że gdy przy końcu 1911 r. wartość wszystkich akcyj »Standardu« na giełdzie w New-Jorku wynosiła 625.000.000 dol., to wynosiła ona w połowie października 1922 roku 3.755,425.112 dol., czyli więcej, niż potrójny kurs al pari. Dywidendy, jakie towarzystwa »Standardu« dawały, były bardzo wysokie, tak że akcje towarzystw były poszukiwane na giełdzie.

Tab. 2 podaje zestawienie obrotów tow. »Standard Oil of California«:

(Petroleum Nr. 30/1923). Tab. 2.

Rok	Czysty dochód w dol.	Dywidendy w dol.
1912	7.108.000	1.123.000
1913	19.386.000	4.493.000
1914	10.058.000	4.894.000
1915	9.525.000	4.968.000
1916	17.605.000	6.831.000
1917	18.649.000	9.316.000
1918	14.953.000	9.937.000
1919	31.062.000	9,937.000
1920	41.655.000	13.912.000
1921	33.588.000	15.499.000

Prócz tego dostali akcjonarjusze w roku 1916 jeszcze 50% dywidendy w akcjach, w 1917 — 33½% dywidendy w akcjach, w 1918 — 2½% dywidendy w U. S. Bonds.

Główną dyrekcją wszystkich towarzystw jest »Standard Oil Co of New Jersey«, którego prezesem jest W. C. Teagle, zastępcą A. C. Bedford. Jest to główny bank dla wszystkich towarzystw Standardu (holding comp).

Jako konkurent Standard'u wystąpiła angielsko-holenderska grupa »Royal Dutch Schell« i rozpoczęła

---

w Pensylwanji płacono za litr oleju skalnego 8.50 złr. Z tego widać, że niezależnie od siebie w różnych krajach, olej skalny znalazł swoje zastosowanie, stał się przedmiotem handlu, co dało bodźca do poszukiwania za nim.

To pierwsze zastosowanie oleju skalnego do potrzeb ludności odbywało się w takim stanie, w jakim wydobyto go z ziemi. Nie znano wówczas jeszcze sposobów przerabiania ropy na różne produkty użyteczne. Ale i tak wzrastające zapotrzebowanie na surowy olej skalny zwróciło na ten minerał uwagę rządu austrjackiego, bo oto dekretem rządu z 2. sierpnia 1810 r., skierowanym do sądu górniczego w Drohobyczu, zezwala temuż sądowi na wydawanie uprawnień górniczych na wydobywanie oleju skalnego i smoły ziemnej, wychodząc z założenia, że minerały te podlegają regalowi górniczemu.

Tego rodzaju ograniczenie praw wydobywania oleju skalnego wywołało wśród ludności, trudniącej się handlem i wydobywaniem tego minerału, wielkie niezadowolenie i protesty. Na skutek tego Gubernium Galicyjskie uważało za stosowne wnieść rekurs do Izby nadwornej w dniu 10. października 1810 r. W odpowiedzi na powyższy rekurs, Izba nadworna dnia 5. listopada 1810 r. odpowiada, że o ile olej skalny występuje w stanie płynnym, jest wolny od nadań.

się między temi dwiema potęgami walka przedewszystkiem o rynki europejskie.

»Standard« zaczął poszukiwać w Europie krajów, produkujących ropę, by tam się usadowić. Nie zawsze się to jednak udawało. Przy końcu 1921 r. utworzono tow. »Compagnie Standard Oil Franco-Americaine«, które otrzymało monopol na poszukiwania ropne w Czechosłowacji na lat 30, z niewiadomych jednak powodów odstąpiono od kontraktu. Najgorętszą była walka o rynek francuski i tutaj wystąpiły »Standard» i grupa Shella do współzawodnictwa.

Francja nie posiada innych pól naftowych prócz Pechelbronnu w Alzacji, a dowóz z Polski i Rumunji jest niewystarczający. Starano się w Paryżu bardzo usilnie o pogodzenie interesów »Standardu«, »Shella«, i »Anglo Persianu«, które to towarzystwa pracowały razem podczas wojny, jednak bez rezultatu; w tym wypadku najwięcej wojowniczo występował »Standard«. Dopiero w 1921 r. »Standard«, widząc coraz większą konkurencję »Royal Dutchu« tworzy we Francji wyżej wspomiane tow. »Compagnie Standard Oil Franco-Americaine«, którego prezesem zostaje p. *Cambon*, dawny poseł francuski w Berlinie, a drugim prezesem p. *A. C. Bedford*, wiceprezes »Standard Oilu«. Z instytucyj bankowych francuskich zaangażował się w Standarcie »Banque de Paris et des Pays Bas«, 49% zaś kapitału t. j. 20 miljonów dol. włożył »Standard«.

»Banque de Paris« stał się przez tę transakcję wybitną instytucją naftową, posiadającą też swe kapitały w rożnych przedsiębiorstwach naftowych w Polsce i dysponującą swą własną prasą, gdyż» Matin«, »Figaro« i »Revue des deux mondes« o niego się opierają. Widzimy więc, że tym sposobem może »Standard« wpływać na opinję publiczną we Francji i usposabiać ją wrogo do »Royal Dutchu«. Bankiem Royal'u jest we Francji »Banque de l'Union Parisienne.« (*C. d. n.*)

KRONIKA USTAWODAWCZA

PROJEKT ZMIANY OBECNEJ USTAWY NAFTOWEJ

opracowany przez Związek Polskich Techników Wiertniczych i Naftowych w Borysławiu z oddz. w Krośnie i Bitkowie.

(Dokończenie)

USTAWA

w przedmiocie zmiany i uzupełnienia ustawy dawnego Sejmu Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, z dnia 22 marca 1908. Nr. 61 dz. ust. i rozp. kraj.

§ 42.

Jednemu technicznemu i odpowiedzialnemu kierownikowi ruchu kopalń żywic ziemnych i gazów może Urząd górniczy zezwolić na sprawowanie kierownictwa ruchu:

1) przy szybach w głębokiem wierceniu:

a) 5-ciu szybów wiertniczych, będących w ruchu, położonych blisko siebie na jednem polu naftowem,

b) czterech szybów wiertniczych, będących w ruchu na dwu polach naftowych, jeżeli trzy położone są blisko siebie, a jeden nie dalej, niż 500 m. od któregokolwiek z nich, albo gdy po dwa szyby, położone blisko siebie, przedziela odległość nie większa nad 500 m,

c) trzech szybów wiertniczych, będących w ruchu na dwu polach naftowych, jeżeli odległość między poszczególnymi szybami nie przenosi 500 m,

d) dwu szybów wiertniczych, będących w ruchu na dwu polach naftowych, oddalonych od siebie nie więcej, niż 1 km.,

2. przy szybach w płytkiem wierceniu:

a) najwyżej pięciu szybów wiertniczych, będących w ruchu i trzydziestu szybów w pompowaniu, położonych w obrębie nie większym nad trzy km^2,

b) 45 szybów, pozostających tylko w pompowaniu, położonych w obrębie nie większym, jak trzy klm^2.

We wszystkich powyższych wypadkach — musi być tak we dnie, jak i w nocy wystarczający dozór w osobie odpowiedzialnego asystenta.

§ 42 a.

W wypadkach wyjątkowych, gdy tego wymagają względy na bezpieczeństwo lub dobro publiczne, może Urząd górniczy ograniczyć kierownictwo jednej osoby do mniejszej ilości szybów, niż postanowiono w § 42.

§ 42 b.

Przyjmowanie i oddalanie robotników wszelkiej kategorji i pracowników technicznych na powierzonej kierownikowi ruchu kopalni oleju ziemnego, należy wyłącznie do kierownika ruchu.

§ 42 c.

Techniczny kierownik ruchu kopalni oleju ziemnego i gazu ponosi pełną odpowiedzialność za wszystkie zdarzenia w ruchu kopalni, póki Urzędu górniczego nie zawiadomi o złożeniu kierownictwa danej kopalni.

Art. 6.

Uchyla się moc obowiązującą § 43. powołanej w art. 1. ustawy, a w miejsce jego postanawia się:

§ 43.

Dozór wszystkich gałęzi ruchu kopalnianego musi być wystarczający tak w dzień, jak w nocy.

Art. 7.

Uchyla się moc obowiązującą § 45. powołanej w art. 1. ustawy, a w miejsce uchylonego paragrafu postanawia się:

§ 45.

Technicznymi asystentami kierunków ruchu kopalń żywic ziemnych i gazów mogą być tylko ci, którzy ukończyli studja, określone w § 40 b. i odbyli przynajmniej jednoroczną praktykę wiertniczą.

§ 45 a.

Odpowiedzialnym dozorcą ruchu (wiertaczem) może być tylko ten, kto ukończył 7-mioklasową szkołę powszechną, odbył 6-cioletnią praktykę szybową i ukończył kurs dla wiertaczy.

Odpowiedzialny dozorca światła elektrycznego musi odbyć trzyletnią praktykę i kurs elektromonterów.

§ 45 b.

Funkcjonarjusze, wymienieni w § 45. i w § 45a. muszą przed objęciem posady wykazać Urzędowi górniczemu zarówno kwalifikacje w tych paragrafach wymienione, jakoteż swe obywatelstwo Państwa Polskiego, tudzież znajomość polskiego języka w słowie i piśmie.

Art. 8.

Do § 46. powołanej w art. 1. ustawy wstawia się końcowy zwrot: »o ile ustawa niniejsza inaczej nie postanawia«.

Art. 9.

W § 47. powołanej w art. 1. ustawy skreśla się przytoczone tam §§ 40. 41. 43. 44., a w ich miejsce wstawia się: §§ 38 b. 40 b. i 41.

Art. 10.

W § 49. powołanej w art. 1. ustawy skreśla się powołane tam §§ 40. lit. b) i 42., wzgl. 43. lit. d) i 44 lit. b), tudzież cały ustęp końcowy.

Do § 49. dodaje się:

§ 49 a.

Kandydat, przez komisję egzaminacyjną reprobowany, może egzamin powtórzyć najwcześniej po roku.

Kandydat, reprobowany poraz drugi, może być po upływie roku dopuszczony ponownie do egzaminu jedynie za zezwoleniem Ministra Przemysłu i Handlu, udzielonem po zasięgnięciu opinji Starostwa górniczego.

Dalsze powtarzanie egzaminu nie jest dopuszczalne.

Art. 11.

Do § 51. powołanej w art. 1. ustawy dodaje się drugie zdanie w następującem brzmieniu:

Wolno też Władzy górniczej, jeśliby przez zastanowienie ruchu kopalni dobro publiczne mogło ucierpieć, ustanowić z Urzędu osobę ustawowo ukwalifikowaną technicznym odpowiedzialnym kierownikiem ruchu na koszt tego, kto ponosi wydatki na popęd danej kopalni; między tym ostatnim a ustanowionym technicznym kierownikiem powstaje tedy z woli prawa stosunek kontraktu o usługi — z wyjątkiem zaistnienia zatargu o wynagrodzenie — między pracownikami a uprawnionymi do wydobywania.

Art. 12.

W miejsce pierwszego zdania § 54. powołanej w art. 1. ustawy ustala się tekst następująco:

Uprawniony do wydobywania, mieszkający za granicą, winien ustanowić pełnomocnika, w kraju zamieszkałego i wskazać go Władzy górniczej, który ma za niego wszystkie urzędowe doręczenia, nie dotyczące technicznego ruchu kopalni, z ważnym skutkiem odbierać i zastępować go wobec Władz.

Takim pełnomocnikiem może być w szczególności także techniczny dyrektor.

Art. 13.

Do § 63. powołanej w art. 1. ustawy dodaje się po słowach »§ 8. ustęp 4. państwowej ustawy z 11. maja 1884«, następujące wyrazy: »z wyjątkiem spraw, wchodzących w zakres ruchu technicznego«.

Art. 14.

Między § 82 i § 83 powołanej w art. 1. ustawy wstawia się:

§ 82 a.

Gdy na kopalni oleju ziemnego czynności odpowiedzialnego technicznego kierownika sprawuje faktycznie kto inny, aniżeli kierownik, prawidłowo zgłoszony w Urzędzie górniczym, — podlega techniczny dyrektor odnośnej kopalni grzywnie, równej trzymiesięcznym pełnym poborom służbowym.

W razie powtórzenia przestępstwa orzeczoną będzie kara odjęcia upoważnienia do piastowania urzędu technicznego dyrektora kopalń oleju ziemnego — na przeciąg 6-ciu miesięcy, za trzecim razem na zawsze.

§ 82 b.

Odpowiedzialny techniczny kierownik ruchu kopalń oleju ziemnego, którego — z jego wolą — w tym charakterze dla pewnej kopalni w Urzędzie górniczym zgłoszono — z zamiarem powierzenia osobie trzeciej faktycznego kierownictwa odnośnej kopalni; niemniej kierownik, który po ustąpieniu z posady do dni ośmiu o tem Urzędu górniczego nie zawiadomi, karany będzie za pierwszym razem odjęciem prawa sprawowania technicznego kierownictwa kopalń oleju ziemnego przez sześć miesięcy, za drugim razem na rok, a za trzecim razem na zawsze.

§ 82 c.

Dochodzenia w sprawie przestępstw z §§ 82 a. i 82 b. przeprowadza na skutek doniesienia lub z urzędu naczelnik Urzędu górniczego wedle zasad procedury karnej, obowiązującej w miejscu jego urzędowania.

Naczelnik Urzędu górniczego ma w tem postępowaniu wszystkie atrybucje sędziego śledczego, z wyjątkiem prawa zawieszenia aresztu.

Fałszywe zeznanie lub fałszywa przysięga przed naczelnikiem Urzędu górniczego w tem postępowaniu złożone, pociągają za sobą takie same skutki, jak złożone w Sądzie fałszywe zeznanie lub fałszywa przysięga.

Zarządzenia dyscyplinarne naczelnika Urzędu górniczego, tudzież nakazy doprowadzenia wykonuje Władza administracyjna.

Po ukończeniu dochodzeń przesyła naczelnik Urzędu górniczego akta Starostwu górniczemu, które — o ile nie poleci uzupełnienia dochodzeń — orzeka o winie i karze na podstawie aktów dochodzeń bez rozprawy.

W każdem stadjum postępowania wolno posądzonemu korzystać z pomocy doradcy prawnego. Wszystkie pretensje kierownika, wypływające ze stosunku służbowego mogą być dochodzone drogą nie tylko sądową, lecz także administracyjną.

Art. 15.

Wyrazy »koron« w §§ 83. 84. 85. 86. 87. 88. powołanej w art. 1. ustawy, zastępuje się wyrazem »złotych«, a wszystkie kwoty, w tych paragrafach wymienione, podwyższa się dwukrotnie.

Art. 16.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie w trzy miesiące po ogłoszeniu. Z tym dniem tracą moc obowiązującą przepisy inych ustaw, sprzeczne z normami tej ustawy.

Art. 17.

Wykonanie tej ustawy porucza się Ministrowi Przemysłu i Handlu i Ministrowi Pracy i Opieki społecznej.

* * *

ROZPORZĄDZENIE

Ministra Pracy i Opieki społecznej w porozumieniu z Ministrem Handlu w przedmiocie wykonania ustawy z dnia . . .

Na podstawie art. . . . ustawy z dnia . . . . . zarządza się:

Art. 1. Wymagany ustawowo dowód znajomości języka poskiego w słowie i piśmie jest zbędny, gdy kandydat wykazuje uzdolnienie techniczne świadectwem, wystawionem przez szkołę z językiem wykładowym polskim.

Art. 2. Przez otwory wiertnicze, położone blisko siebie (§ 44 a), rozumie się otwory wedle panujących we wiertnictwie stosunków, jak najgęściej rozmieszczone.

Pod powyższe pojęcie nie podpadają przeto otwory wiertnicze, chociażby stanowiły jedną kopalnię, jeżeli ich rozmieszczenie jest tego rodzaju, iż ono — w porównaniu z odległościami między innemi otworami — wykazuje odległość znaczniejszą.

Art. 3. Znosi się podział kopalń na I. i II. klasę niebezpieczeństwa; kierownik techniczny, posiadający ustawowe kwalifikacje według ustawy z 22/3. 1908. Nr. 61 dz. u. i rozp. kraj., może prowadzić ruch każdej kopalni oleju ziemnego i gazów.

Art. 4. Wymaganą w § 40 b) ustawy praktykę udowadnia się świadectwami służbowemi, wystawionemi przez technicznego i odpowiedzialnego kierownika ruchu i współpodpisanemi przez technicznego dyrektora.

Świadectwa służbowe z praktyki wiertniczej mogą być przez Urząd górniczy tylko wtedy uwzględnione, gdy kandydat na kierownika ruchu zgłosił w Urzędzie górniczym rozpoczęcie praktyki.

Pisemne zgłoszenie rozpoczęcia praktyki, jakoteż zmiany miejsca pracy, muszą być stwierdzone podpisem kierownika ruchu i technicznego dyrektora.

Czas praktyki liczy się od dnia zgłoszenia, z wliczeniem biegu pocztowego.

Świadectwa służbowe z praktyki wiertniczej w okręgu innego Urzędu górniczego, muszą być przez ten Urząd widymowane.

Art. 5. Urzędy górnicze prowadzą publiczne księgi ewidencyjne kandydatów na kierowników ruchu.

Art. 6. Starostwo górnicze ustanawia raz do roku osobną komisję do egzaminowania kandydatów na kierowników ruchu (§ 40 b. ustawy).

W skład tej komisji wchodzić musi przynajmniej czterech technicznych odpowiedzialnych kierowników ruchu, zaproponowanych przez Związek Polskich Techników wiertniczych.

Egzamin dla kandydatów na kierowników ruchu kopalń żywic ziemnych jest egzaminem publicznym.

Art. 7. Kandydaci na kierowników ruchu kopalń żywic ziemnych winni na dni 30 przed ogłoszonym terminem egzaminacyjnym wnieść do Urzędu górniczego podanie o dopuszczenie do egzaminu, przy dołączeniu dowodów, wymaganych wedle §§ 40 b) i 40 c) ustawy.

Art. 8. Wszelkie akta w zakresie kierownictwa ruchu, podpisuje własnoręcznie techniczny odpowiedzialny kierownik.

W szczególności jest on wyłącznie powołanym do wystawiania ważnych świadectw robotnikom kopalnianym, zatrudnionym na kopalni, podległej jego kierownictwu.

Art. 9. Za szyby głębokie (§ 42 ustawy) uważa się te, które w założeniu mają być wiercone do głębokości ponad 1.000 m; inne szyby uważa sie za płytkie.

Art. 10. Praktykę, wymaganą wedle §§ 45 i 45 a) ustawy udowadniają kandydaci na dozorców ruchu i asystentów technicznych świadectwami, wystawionemi przez technicznego odpowiedzialnego kierownika ruchu.

Art. 11. Techniczni asystenci kierownika ruchu, tudzież dozorcy ruchu, przyjęci do służby, muszą być natychmiast zgłoszeni w Urzędzie górniczym przez technicznego dyrektora i kierownika ruchu, przy dołączeniu adresu zgłoszonych i dowodów ich uzdolnienia w myśl §§ 40 b), wzgl 45 a) ustawy.

Zgłoszenie winno być przez Urząd górniczy załatwione do dni 8.

Art. 12. Techniczni asystenci kierownika ruchu, oraz dozorcy ruchu podlegają służbowo technicznemu odpowiedzialnemu kierownikowi ruchu, do którego zarządzeń ściśle stosować się winni.

Art. 13. Instrumentacji szybów i robót wiertniczych nie wolno bezwarunkowo oddawać w akord wiertaczom lub innym osobom niekwalifikowanym.

Art. 14. Przepis § 83 a) ustawy nie odnosi się do całkiem krótkich okresów czasu, w których zgłoszony kierownik czynności swych przemijająco pełnić nie może, n. p. wskutek choroby, krótkiego urlopu, służbowego wyjazdu, ustawowego urlopu wypoczynkowego i t. p.

Art. 15. Przy obliczeniu grzywny z § 83 a) ustawy, ma być do poborów dyrektora wliczona także wartość świadczeń w naturze, jak mieszkania, opału, oświetlenia t t. d.

Art. 16. W ośmiodniowy czasokres z § 83 b) nie wlicza się biegu pocztowego.

Wydawnictwo i nakład Zespołu Związków P. U. P. N. w Borysławiu. — Naczelny i odpowiedzialny redaktor: KLEMENS FUNKENSTEIN.
Drukarnia J. Loewenkopfa w Drohobyczu.

Z książek i czasopism nadesłanych.

Petrol, czasopismo naftowe, Drohobycz, Mickiewicza 27.

Świat Pracowniczy, organ Związku Zawodowego pracowników handlowych, przemysłowych i biurowych miasta st. Warszawy, Sienna 16.

Myśl Wolna, organ Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich. — Cena numeru groszy 45. P. K. O. Nr. 4470. Adres administracji: Warszawa, Królewska 16.

Petroleum, Zeitschrift für die gesamten Interessen der Mineralölindustrie und des Mineralölhandels, Verlag für Fachliteratur Berlin, Courbierestr. 3. — Wien I. Eschenbachgasse 9.

Tägliche Berichte über die Petroleumindustrie, Spezialorgan für die gesamten Interessen der Erdölindustrie und des Mineralölhandels. Verlag für Fachliteratur. Berlin, Courbierestr. 3. — Wien I. Eschenbachgasse 9.

Pracownik bankowy, organ Związku Zawodowego pracowników bankowych i ubezpieczeniowych Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa, Królewska 35.

Der Angestellte, Organ des allgemeinen freien Angestelltenbundes (Afa-Bund), Polnisch-Oberschlesien, Sitz Kattowitz und des Verbandes der Industrie - und Privatangestellten Oberschlesiens, Sitz Bielitz. Verlag Afa-Bund, Kattowitz, August — Schneiderstrasse 8.

Der Beamtenbund. Zeitschrift des deutschen Beamtenbundes. Berlin W. 15, Kurfürstendamm 68.

Wiadomości Statystyczne Głównego Urzędu Statystycznego. — Warszawa, Aleje Jerozolimskie 32.

Lot Polski, miesięcznik poświęcony sprawom żeglugi powietrznej — organ Ligi Obrony Powietrznej Państwa. — Redakcja i administracja: Warszawa, Gmach Ministerstwa Kolei Żelaznych, Nowy-Świat 14.

Wiadomości Gospodarcze Izby Handlowej i Przemysłowej we Lwowie, dwutygodnik. — Redakcja i administracja: Lwów, Akademicka 17.

Głos Pracowniczy, miesięcznik, organ Rady Generalnej Klasowych Pracowniczych Związków Zawodowych, siedziba Katowice. — Redakcja i administracja: Warszawa, Zielona 25.

Przegląd Mierniczy, czasopismo miesięczne poświęcone sprawom miernictwa polskiego. — Redakcja i administracja: Warszawa, Wspólna 33. m. 10.

Jutro, tygodnik polityczny, społeczny i literacki. — Redakcja: Warszawa, Św. Krzyska 35. m. 10. Administracja: Warszawa, Nowogrodzka 48. m. 10.

Oesterreichische Privatbeamten-Zeitung, Organ zur Wahrung der rechtlichen und wirtschaftlichen Interessen der deutschen Privatbeamtenschaft. — Schriftleitung und Verwaltung: Wien IX. Währingerstr. 26.

Wiadomości Literackie, tygodnik, Warszawa, Złota 8. Ukazał się Nr. 43. „Wiadomości Literackich", zawierający 10 stron druku. Numer poświęcony jest w przeważnej części Sienkiewiczowi i France'owi. W części sienkiewiczowskiej przynosi artykuły I. Balińskiego, J. Kaden-Bandrowskiego, B. Wieniawy-Długoszewskiego, W. Grubińskiego, W. Korzycy, J. Iwaszkiewicza, J. Kleinera, M. Kridla, K. Makuszyńskiego, Z. N. Millera, w części france'owskiej E. Breitera, H. Elzenberga, W. Grubińskiego, J. Lechonia, A. Hemanta, P. Souday, „Przy łożu umierającego France'a", Wspomienia o France'ie". Pozatem numer zawiera: charakterystykę Briusowa, ilustrowaną wierszami w przekładzie M. Brauna i J. Tuwima, artykuł J. Tuwima „Kilka słów o operetce", recenzje teatralne J. Lechonia, przegląd plastyki i muzyki, notatki o literaturze zagranicznej i „Książki najgorsze". Numer jest bogato ilustrowany i kosztuje 50 groszy.

Wydawnictwo i nakład Zespołu Związków P. U. P. N. w Borysławiu. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Klemens Funkenstein.
Opłatę pocztową uiszczono gotówką.